

Dla „Gromu” są wzorem....

Data publikacji: 4.02.2019 13:00

W najbliższy piątek młodzież i mieszkańcy gminy Dębowiec uczczą 78 rocznicę pierwszego zrzutu Cichociemnych na polskie ziemie. Prawdopodobnie na uroczystościach obecny będzie Aleksander Tarnawski ps. „Uplaz”, ostatni żyjący cichociemny.



Fot: arc.ox.pl

Uczestnik historii

Niedawno Aleksander Tarnawski skończył 98 lat. - **Pan Tarnawski wyraził chęć wzięcia udziału w uroczystościach. Zamierza wybrać się tu razem z małżonką** – powiedziała Karina Bogusz, dyrektor GOK-u w Dębowcu. Piątkowa uroczystość związana jest także z obchodami Dnia Patronów Szkoły, ponieważ placówka oświatowa, która znajduje się w centrum gminy, nosi imię Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej. Tomasz Branny, wójt Dębowca zapowiedział, że obchody będą miały skromny charakter. O 10.45 rozpocznie się akademie szkolna, a następnie złożone zostaną kwiaty pod pomnikiem Cichociemnych w Dębowcu. W szkole odbędą się warsztaty historyczno-plastyczne, a w hali sportowej tor przeszkód „sprawni jak żołnierze”. Młodzież obejrzy również jeden z odcinków serialu „Czas honoru” oraz film pt: Kamienie na szaniec.

Trudna noc

Nocą z 15 na 16 lutego 1941 roku w Dębowcu wylądowało trzech cichociemnych. Pierwszy zrzut pierwotnie miał nastąpić 20 grudnia 1940 r. Akcja została w ostatnim momencie odwołana. - Kolejny termin operacji wyznaczono na noc z 15 na 16 lutego 1941 r. Tym razem skoczkom udało się wykonać ustne polecenie dowódcy Związku Walki Czynnej gen. Kazimierza Sosnowskiego, który pożegnał ich słowami "**Idziecie jako straż przednia do kraju. Macie udowodnić, że łączność z krajem jest w naszych warunkach możliwa**" - napisał Piotr Wybraniec z Muzeum Spadochroniarstwa w Wiśle.

Przypomnijmy, że kryptonim pierwszego zrzutu brzmiał "Adolphus". Rtm. Józef Zabielski "Żbik", kpt. Stanisław Krzymowski "Kostka" i kurier Czesław Raczkowski "Włodek" mieli wylądować w okolicach Włoszczowy. Przez błąd w nawigacji wylądowali niedaleko Dębowca. Ten teren był już jednak włączony do III Rzeszy. W strefie lądowania Niemcy odnaleźli zrzucone na osobnych spadochronach zasobniki zawierające radiostacje, broń i materiały wybuchowe. Misja była niebezpieczna. Już w trakcie lądowania Józef Zabielski uszkodził staw skokowy i śródstopie. Na zrzutowisku odnalazł się z Raczkowskim. Od polskiego gospodarza wynajęli furmankę, którą dotarli do Skoczowa, a stąd pociągiem do Bielska, gdzie się rozdzielili i ostatecznie osobno przekroczyli granicę Generalnego Gubernatorstwa. Krzymowskiemu i Zabielskiemu udało się dotrzeć do Warszawy. Później zameldował się tam również Raczkowski, którego Niemcy zatrzymali podczas przekraczania granicy. Uznali go za przemytnika i uwięzili w Wadowicach. Nawiązał kontakt z Batalionami Chłopskimi. Został wykupiony z więzienia.

Żołnierska elita

Cichociemni działali w Armii Krajowej. Służyli m.in. w Związku Odwetu, Kedywie walczyli w Powstaniu Warszawskim. Część cichociemnych zginęła podczas wojny, innych zniszczyli komuniści. Cichociemni działali w Armii Krajowej. Służyli m.in. w Związku Odwetu, Kedywie walczyli w Powstaniu Warszawskim. Byli wojskową elitą szkoloną do zadań specjalnych w Wielkiej Brytanii. W rekrutacji prowadzonej od lata 1940 r. do jesieni 1943 r. do służby w tej roli zgłosiło się 2413 oficerów i podoficerów. Przeszkolono 606 osób, a do przerzutu zakwalifikowano 579 żołnierzy i kurierów. Wśród nich była również jedna kobieta Elżbietę Zawacka "Zo". Dziś do etosu cichociemnych odwołują się żołnierze elitarniej jednostki wojskowej „Grom”.

